

Ilustrowany

Dziennik Łódzki

№ 187

Piątek, dn. 8 lipca 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99

Rok II

SPRAWA O MORD W RZEŹNI.

Zabójcy Gettera przed sądem doraźnym.

Kim był zabity?

Dzisiaj spodziewany jest wyrok.

Na dwu kracach pałacu Pacy — dwa procesy terrorystyczne: toczą się od paru dni proces Tasiemki oraz sprawa doraźna o zabójstwo s. p. Eugenjusza Gettera. Dwie grupy świadków, które łączą się w połowie biegnących przez całą długość gmachu kulałów. I tu i tam twarze o specjalnym typie, właściwym tak dobrze dla placu Kercelego, jak i dla rzeźni miejskiej. Niektórzy z obu grup znają się ze sobą, witają się i konkurują o obu procesach.

Przez salę Nr. 5, gdzie wyznaczono rozprawę doraźną przeciw Sobierajowi i Szmidtowi, policjanci z baletkami na karabinach. Podwójny kordon policyjny sprawdza wezwania i nie dopuszcza osób postronnych.

Sobieraj i Szmidt przyjechali karetką więzienną. O godz. 9 min. 30 policjanci wprowadzają ich pod bagietkami na salę.

Na ławie obrończej zasiadają adwokat, bracia Zygmunt i Wilhelm Hofmokl-Ostrowscy, z których pierwszy broni Sobieraja, drugi zaś Szmidta.

O godz. 10-ej wchodzi komplet sędziów w składzie prezesa Dudy, Skawińskiego i Kramera. Fotel prokuratora zajmuje prokurator Woźniński.

Ważny sądowy referuje, że z pośród 90-ciu kilku wezwanych świadków nie stawili się 28. Z ogólnej liczby świadków 30 są to świadkowie oskarżenia, reszta zaś świadkowie odwodni.

Prokurator wnosi o ukaranie nieobecnych surowymi grzywnami. Adw. Hofmokl-Ostrowski wobec nieobecności z powodu choroby adjutanta p. Prezydenta m. r. Jurgelwicz, prosi, by sąd zezwolił na powołanie się na akta, zawarte pod pozycją 32 w śledztwie. Są to akta sprawy Gettera przeciw Balcerzakowi.

Wniosek adw. Hofmokl-Ostrowskiego, dotyczący protokołu procesu s. p. Gettera przeciw Balcerzakowi, wiąże się ze sprawą, która przedstawia się, jak następuje: Adw. Hofmokl-Ostrowski powołuje się na akta sprawy, wytoczonej przez s. p. Gettera przeciw Janowi Balcerzakowi i Tadeuszowi Wieniawie-Długoszowskiemu, redaktorowi „Polskiej Wolności”, akt oskarżenia, w którym Getter skarży o znieważenie, zawarte w następujących ustępach artykułu „Polskiej Wolności” Nr. 42 z 1930 r.

Co pisało o Getterze.

1) „Ten, o którym pisze, jest typem o charakterze podłej bestji; 2) znam tego wyrodnialca z czasów służby w żandarmerji polowej w 1919-1920 r.; 3) Byłem nieraz świadkiem zniechęcia się jego nad zatrzymanymi wojskowymi jak i cywilnymi w sposób wprost sadyzyczny. Zniechęca się nad aresztowanymi obecnego oficera W. P. w rezerwie polegało na krępowaniu z tyłu kajdankami, biciu kufakiem pod brodę i w dotyk pod pierśiami, a gdy zatrzymany mdlał, Getter kopiał go obcasami swoich butów, podkutyh podkówkami, w palce od nóg... 4) Mowa jest o Eugenjuszu Getterze, na którego

za prowokatorstwo, za zabicstwo dwóch żołnierzy-legjonistów w czasie niemieckiej okupacji, zbiegłych z obozu internowanych w Szczepiornie, był wydany przez wydział bojowy PPS. d. Frakcji Rewolucyjnej wyrok śmierci, jako na zdradę ludu... „Szpicel, prowokator”.

W książeczce p. t. „Z życia legionistów internowanych w Szczepiornie”, ze wspomnień z czasów P.O.W., P.P.S. i Legionów, z czasów najazdu okupantów niemieckich Getter figuruje m. in. jako prowokator, szpicel niemiecki i sprawca zamordowania dwóch żołnierzy-legjonistów.

Sąd po naradzie wyniósł uchwałę, mocą której zdecydowano uznać za dowód w sprawie zeznania złożonego przez mjr. Jurgelwicz w procesie Getter-Balcerzak.

Przestąpiono do czytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia.

Dnia 24 czerwca zabity został na terenie rzeźni w bramie

przez Sobieraja pięcioma strzałami Eugenjusza Getter. Zabójstwem towarzyszył, jako asystent, drugi robotnik ze Związku rob. przem. mięsnego, Schmidt. Zatarł powstał na skutek akcji, wszczętej przez komisariat rządu na jesieni 1931 o obniżenie cen mięsa. Kupcy na obniżenie cen przystali pod warunkiem obniżenia plac robotników w rzeźni, ostatnio bardzo wysokich. Wywołało to ostry zatarg w rzeźni i doprowadziło w drugiej połowie kwietnia r. b. do powstania z inicjatywy E. Gettera współdzielni kupców pod nazwą „Przemysł mięsny”.

Spółka ta uniezależniała w dużym stopniu kupców od faktycznego monopolu robotników rzeźniczych. Wkrótce organizatorom spółki zaczęto przysyłać „wyroki śmierci”.

Dnia 24 czerwca r. b. około godz. 3-ej po poł. przybyli do rzeźni miejskiej Sobieraj i Szmidt obaj członkowie Zw. rob. przem. mięsnego, pierwszy będący wówczas na urlopie, drugi — zatrud-

niony w zupełnie innym dziale rzeźni. Obaj mieli ręce w kieszeniach. W pewnym momencie wyszedł z rzeźni E. Getter i zwrócił się do Sobieraja ze słowami: „Wam się niedługo to skończy!” Na to Sobieraj: „Nie jest to rok 1905 lub 1925”. Getter powtórzył swe słowa, wówczas Sobieraj wyciągnął rewolwer i dał 5 strzałów, raniąc Gettera śmiertelnie.

Obaj napastnicy ujęci byli niezwłocznie przez nadbiegłych policjantów. Sobieraj zeznał zaraz: „zabilem łobuza”. Schmidt zaś, prowadzony do XV komisariatu, mówił do Sobieraja: „Stefciu, gdybyś go nie zabił, to ja bym go wykończył”. W komisariacie wobec przewodownika Korczyńskiego Schmidt powtórzył: „gdyby nie zabił Gettera Sobieraj, to ja bym to zrobił”.

Obaj oskarżeni odpowiadają z art. 51 p. 1 i 453 k. k. oraz z art. 15 przep. przech. do k. k. i na zasadzie art. 18, 24 k. p. k. oraz z art. 20 i 21 Rozp. Prez.

z dnia 19.III 28 r. o postępowaniu doraźnym.

Zeznania oskarżonych

Sobieraj zapytany, czy przyznaje się do winy, odpowiedział długim, blisko godzinnym przemówieniem. Getter oddawna go przesładował, lżył go i niecierpiał osobiście. Raz — oburza się podsądny — wrzucono przy Getterze do kotła niedokłótego wieprza, „co jest barbarzyństwem, bo ten wieprz się rzucił i popryskał mnie i oparzył”.

Przewodniczący kilkakrotnie nawołuje Sobieraja, aby się streszczał.

Oskarżony Sobieraj dochodził wreszcie do dni przedkrytycznych. Getter miał grozić mu, że „palcami mu oczy wyjmie i skończy z nim”. Rano krytycznego dnia Sobieraj dużo pił, choć lekarze mu zabraniali i ostatecznie pił mało. Pił w piątkę, z kim — nie pamięta. Gdy jego „prześladowca” ukazał mu się na terenie rzeźni znieca „za węgla” (S. wtedy szedł do kasy po zaliczkę) oskarżony stracił panowanie nad sobą. Getter miał coś krzyknąć i sięgnąć ręką do kieszeni. Wówczas Sobieraj wyjął broń i strzelił. Ile razy nie pamięta.

Po pytaniach prokuratora i obrońcy, gdzie okazuje się, że Sobieraj walczył w r. 1920 pod Ossowem, a potem służył w marynarce, zeznaje Schmidt.

Oskarżony Szmidt również nie przyznaje się do winy. Do Gettera nie czuł żalu. Raz tylko miał z nim jakiś zatarg, ale bez znaczenia i skutków. Na miejscu zbrodni znaleźć się miał przypadkiem. Pił przedtem w kawiarni i zapłacił 14 zł.

Po przerwie niezmiernie ważne dla sprawy zeznania złożył dr. Szpakowski. Stwierdził, że oskarżony Sobieraj leczył się u niego w roku 1921 na nerwy. Jednakże świadek uważa Sobieraja za poczytalnego. Dr. Szpakowski stwierdza — na pytanie obrońcy — że figuruje w procesie nie jako ekspert, lecz jako świadek. Żona zamordowanego zeznaje, że nieboszczyk otrzymał w niejednakrotnie listy z pogroźkami. Listy te wywołały wreszcie ten skutek, że oboje wyjechali do Paryża.

Dłuższe zeznanie, bardzo nieprzychylnie dla oskarżonych i Zw. zawodowego robotników mięsnych, składa aspirant policji Mazanek. W trakcie badania tego świadka wywiązuje się ostra scysja między obroną a świadkiem. Przewodniczący przywołuje obronę do porządku.

Po ponownym zstęgnięciu przewodniczącym a obroną, obrońcy oświadczają, że wycofują się ze sprawy, w rezultacie zaś stawiają wniosek, aby Sobieraj został zbadany przez psychiatrów, oraz aby sprawa została skierowana do sądu zwykłego. Oba wnioski zostają przez sąd odrzucone.

Wyroki spodziewany jest w dniu dzisiejszym, w późnym godzinach wieczorowych.

Wyścig projektów.

Angielskie propozycje rozbrojenia. Wielka Brytania dystansuje Stany Zjednoczone.

Konsternacja w Waszyngtonie.

LONDYN, 7. 7. (PAT). — Na posiedzeniu Izby Gmin Baldwin oświadczył, że debata w sprawie rozbrojenia odbędzie się w przyszły wtorek. Rząd angielski przyjął z całą serdecznością oświadczenie Hoovera, ponieważ zaleca ono szeroko zakrojony projekt rozbrojenia i stara się pogodzić ścierające się ze sobą poglądy.

Rząd angielski potępia wojnę chemiczną i bakteriologiczną i występował już z propozycją zniesienia dział ruchomych kalibru ponad 165 mm. W. Brytania zmniejszyła już swe siły zbrojne lądowe w sposób przekraczający dezyteraty Hoovera. W kwestji marynarki, odpowiedzialność ciężką na W. Brytanię nie pozwala na redukcję jednostek morskich dawnego typu, ale i tu dotychczas znacznych redukcji.

LONDYN, 7. 7. (PAT) Według dzienników propozycje W. Brytanji w zakresie rozbrojenia idą o wiele dalej, niż spodziewano się w otoczeniu Hoovera. Według informacji otrzymanych w Londynie z Waszyngtonu propozycje Wielkiej Brytanji wywołały tam konsternację, bowiem liczone, że będą one tylko uzupełnieniem propozycji Hoovera, tymczasem stanowią one faktycznie kontrpropozycje. W kołach Ameryki podkreślają, że na propozycje brytyjskie w dziedzinie rozbrojenia na morzu Ameryka w żaden sposób nie może się zgodzić.

Skreślenie długów a rozbrojenie.

WASZYNGTON, 7. 7. (PAT) — W senacie złożona została rezolucja pozwalająca skreślić długi wojenne, o ile narody świata zgodzą

się na stopniowe rozbrojenie, 5 proc. rocznie w ciągu 10 lat. Skreślenie długów uzależnione jest tak-

że od zawieszenia budowy okrętów wojennych na 30 lat oraz od skreślenia odszkodowań.

Kraj codziennych mordów.

Trupy na ulicach Rzeszy,

BERLIN, 7. 7. (PAT) — Krwawe starcia w Niemczech trwają w dalszym ciągu. Kroniki notują nowy wypadek śmierci w czasie demonstracji bezrobotnych w Buetterfeld, protestujących przeciwko redukcji zapomóg. Interwenujący oddział żandarmerji dał salwę do tłumu, zabijając jedną osobę, a szereg innych ciężko raniąc.

Dotkliwie pobito kilku policjantów w czasie rozprawy między hitlerowcami i komunistami w Schwernie. W Pinneburg komuniści urządzili pochód w czasie którego doszło do starcia z policją. Policja dała do tłumu salwę raniąc kilkanaście osób.

Wstęp do monarchji?

Dyrektorjat w Niemczech.

Rewelacje organu centrum.

BERLIN, 7. 7. (PAT) — Organ centrum „Der Deutsche” ogłasza rewelacje, według których w kołach zgrupowanych dookoła osoby gen. Schleichera, kanclerza von Papena i sekretarza stanu Meissnera, projektowane jest utworzenie w Niemczech dyrektorjum. Odpowiednia zmiana konstytucji miałaby być przeprowadzona drogą referendum ludowego.

Według tych planów gabinet Rzeszy miałby być całkowicie uniezależniony od Reichstagu i nie mógłby być obalony przez parlament a tylko przez prezydenta Rzeszy. Niezależnie od Reichstagu po-

wołano by do życia rodzaj izby wyższej, której członków m. in. wybrałby prezydent Rzeszy. Rekrutowaliby się oni z pośród organizacji przemysłowych, rolniczych, związków zawodowych oraz duchowieństwa ewangelickiego i katolickiego. Równocześnie nastąpiłoby rozszerzenie władzy wykonawczej prezydenta Rzeszy, który wedłu zmienionej ordynacji miałby być wybierany z pośród 2 kandydatów. Jednego wyznaczyłby Reichstag a drugiego komitet, złożony z osobistością popadaryjnych, powołanych przez poprzedniego prezydenta Rzeszy.

Zeznania świadków odwozów procesie bandy Tasiemki. NIKT NIC NIE WIE.

Proces zbliża się ku końcowi.

Dziś, w czwartym dniu procesu bandy Tasiemki, zeznają prawie wyłącznie świadkowie obrony. Odpowiedzi ich są jakby schematyczne i tylko zewnętrznym biorąc, dają materiał. Natomiast jeśli wglębić się w treść okazuje się, że w przeczeniach świadków niema żadnego konkretnego materiału obronnego.

Naprzekład św. Grundlach, zapytany czy zna Dusznickiego i Altermana, odpowiada, że ich nie zna. — Czy pan może coś powiedzieć o dintojrze przy ul. Dąbkiej? — Sam tam byłem, siedziałem przy stole i piłem piwo. Widziałem Dusznickiego.

— Czy panu wiadomo, że wtedy była dintojra? — Nie.

Następny świadek Kreglewski, handluje na pl. Kercelęgo, gdzie ma budkę. Zapytana czy zna Altermana albo Dusznickiego, odpowiada, że zawsze byli w budce.

— Czy skarżono się na nich? — Nie.

— A czy Karpiński często przychodził do budki Dusznickiego? — Nie, nie wiem, ja siedziałam w swoim sklepie.

Albo naprzekład zeznania św. Libermana.

— Czy pan zna Dusznickiego? — Znam, to mój sąsiad.

— A Altermana pan zna? — Znam, ale o dintojrze nie wiem.

— Czy sąsiedzi skarżyli się na Altermana? — Nie, o tem nie słyszałem.

Zresztą Dusznicki stałe prawie przebywał na ulicy Świętokrzyskiej, gdzie miał inny sklep.

— Skąd pan wie napewno, że Dusznicki był na Świętokrzyskiej? — Napewno nie wiem, ale słyszałem.

Nowy świadek Sztout zeznaje, że między Dekiem a Jakóbczykami były stałe kłótnie. Dek był „antypaństwowy”. Opowiadał, że się rozprawi ze wszystkimi jak tylko przyjdą Niemcy.

Świadek Zych, zapytany przez jednego z obrońców: „Czy to prawda, że Jakóbczyk pana postrzelił?” odpowiada: — „Postrzelił, ale nie w kłótni tylko przez nieostrożność”.

Z kolei zeznaje św. Derlach.

— Czy pan zna stosunki między Dekiem a Jakóbczykiem? — Jestem ich sąsiadem. Sprzeczki między nimi to zwykłe stosunki kupieckie. Jeżeli były nawet bójki to tylko o klienta. Pobicia nie widziałem. Słyszałem tylko, że kiedy Jakóbczyk sprzedał jednemu z kupujących koźców, to Dek rzucił w niego stołkiem.

— Czy pan blisko Jakóbczyka chodził? — Mam czwartą budkę, od niego blisko.

Staja przed sądem świadkowie obrony Kantora, M. in. zeznaje Władysław Zolozowicz, typowa jejmość z Kercelęka. Opowiada ona że wprawdzie Haskiel i Kantor kłótili się, ale tylko „pomiędzy handlem”.

Świadek Skawiński:

— Znałem Kantora przed dwunastu laty, kiedy u mnie pracował. Był wtedy porządnym człowiekiem. Co teraz robi, nie wiem.

Inny świadek, Perceowna, opowiada, że zarówno Haskiel jak i Kantor „handlowali ze spodniami”. Wymuszania pieniędzy nie widziałam.

Prokurator: — Czy słyszała pani o istnieniu bandy na placu Kercelęgo? — O istnieniu bandy słyszałam.

Gdy ją zapytano o szczegóły stosunków na pl. Kercelęgo, umiała tylko odpowiedzieć: „Na vis a vis mojej budki ze spodniami stał Perelman”.

Naogół wszyscy niemal świadkowie obrony zeznają, że ten i ów oskarżony, to w ich przekonaniu bardzo porządny ludź. Nigdy się nie kłótili, pieniędzy nie wymuszali, nikogo nie bili, a sawet do domu wracali spokojni.

Widać z nich tylko widać mo-

ment bardzo charakterystyczny, zeznał bowiem, że pobrano od niego za ustawienie stołka 150 złotych. Pieniądze to jak zeznał wzięła jakaś banda. A gdy go sąsiad wpytał za co zajął tyle pieniędzy. Przecież to nie magistrat, świadek odpowiedział:

— Uj, ta banda to gorzej niż magistrat, drze jeszcze więcej, a nieplacić nie można.

Następnie zeznają świadkowie

odwozowi Jakubczaka, Kantora, Lipszcza, Perelmana. Badanie trwa bardzo szybko — świadkowie są oszczędni w słowach, wiedzą jedynie, że oskarżeni, to poządni, sumienni kupcy. Na placu było zupełnie spokojnie, stosunki panowały gmal idylliczne, niekiedy tylko zdarzały się drobne zatargi na le handlowem.

O żadnej bandzie świadkowie nie słyszeili.

W tym samym dachu zeznają świadkowie: Bursztyn, Drozd, Lipszczyca, Gellebt, Stiefelfeld, Charkiel.

Obrona zadaje szczegółowe pytania, dotyczące noszących imię incydentów, które były przedstawił przez świadków oskarżenia.

Świadekowi Charkielowi zadaje pytanie adw. Gellertier, czy to prawda, że Perelman groził rewolwerem?

— Skąd? Perelman to taki człowiek, co pewno nawet rewolweru nie widział.

W czasie zeznawania tego świadka, Perelman uległ ponownemu atakowi sercowemu. Posterunkowi wynieśli go z sali.

Dziś prawdopodobnie nastąpią przemówienia stron.

Na ostrzu noża.

Konferencja lożańska nad przepaścią. Mocne stanowisko Herriota.

ŁOZANNA 7. (PAT.) — Dziś przed południem odbyły się dwugodzinne rozmowy von Papena z Herriotem, któremu towarzyszył Paul Boneour. Obecność francuskiego ministra Wolny, który dotychczas w pracach Lozanny nie brał udziału i który nie zajmował się kwestiami reparacyjnymi, świadczy, że odbyta rozmowa była kwestją polityczną.

Jednocześnie eksperci techniczni pracowali nad tekstami, które zakończą konferencję lożańską.

Wszystkie te teksty mają w tej chwili znaczenie raczej drugorzędne a główną trudnością są w dalszym ciągu żądania polityczne Niemiec co do równości praw w dziedzinie zbrojeni oraz uznanie za wygasłą część 8-iej (reparacyjnej) Traktatu Wersalskiego i jej ezolowego artykułu 231-go ustalającego odpowiedzialność Niemiec za wojnę.

Herriot z absolutną stanowczością odrzucił te żądania Niemiec, czemu dał wyraz w rozmowach z von Papenem.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

Tak więc w dyskusji lożańskiej dominuje fakt, że Niemcy nie zadawalają się prawie całkowitem skreśleniem odeskodowań zamiast 84 rat rocznych planu Younga po 2 miljardów, mają Niemcy zapłacić tylko około 8 miliardów w bonach ale, że jeszcze stawiają warunki polityczne. Jeśli von Papen nie wycofa tych żądań konferencja lożańska trudno będzie wyjść z obecnego impasu.

czne posunięcie Herriota, dzięki niemu nawet wzajemnie porozumienie, lub rozbicia się konferencji nikt nie mógłby oskarżać Francji, że zerwała ją dla takiej, lub innej ilości milionów

W ten sposób porozumienie i

uzgodnienie polityczne postawione zostało na pierwsze miejsce.

Jak się dowiaduje, w sprawie skasowania odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny, utrwała się coraz bardziej zde-

cydowany pogląd odrzucenia tej pretensji niemieckiej.

ŁOZANNA, 7. 7. (Pat) Minister Zaleski odbył dziś w Lozannie konferencję z premierem Herriotem i min. Tiflusem, potem powrócił do Genewy.

Gorzkie żale Gdańska.

Pismo senatu w sprawie bojkotu towarów niemieckich. Nowy napad na obywatela polskiego.

GDANSK, 7 lipca. (PAT.) — W dniu dzisiejszym senat wystosował do Komisarza Generalnego R. P. pismo, w którym nawiażując do pisma senatu z lipca ub. r. w sprawie bojkotu towarów gdańskich, wyraża przypuszczenie, że obecna akcja bojkotowa odbywa się przy milczącej zgodzie rządu polskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

Senat przeciwstawia temu swe rękome przeciwdziałanie usłkowaniu pewnych czynników gdańskich zorganizowania bojkotu przeciwpolskiego.

zetami na Długim Ryńku o godz. 15 napadł jakiś osobnik obywatela polskiego Wolfa Feina, bijąc go pięścią po głowie.

Gdy Fein zaczął krzyczeć i zwrócił się do stojącego obok po-

licjanta, napastnik zbiegł. Podczas spisywania protokołu w komisariacie policja oświadczyła Feinowi, że napastnikiem jest sprzedawca gazet, którego nazwisko jest znane policji.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego na wakacje do Pikieliszek.

WARSZAWA, 7. 7. (Tel. wL.) — Dziś rano wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy Marszałek Piłsudski.

Pan Marszałek spędzi urlop w swej osadzie wojskowej w Pikieliszkach, dokąd już w sobotę ubiegłą wyjechała p. Marszałkowska z córeczkami.

Panu Marszałkowi towarzyszy adjutant mjr. Butler.

Na dworcu żegnali p. Marszałka premier Prystor, minister Kéhn, wiceminister gen. Fabrycy, szef sztabu głównego, gen. Gasiorowski, szef gabinetu G. I. S. Z. plk. dypl. Wartha, szef referatu personalnego, ppłk. Sobolta, szef gabinetu ministra, mjr. dypl. Sokolowski, szef odd. II sztabu plk. dypl. Furgalski i inni.

Tragedja na morzu. Zatonięcie francuskiej łodzi podwodnej.

PARYŻ, 7. 7. (Pat) Z przyczyn dotychczas nieznanych zatoniła dzisiaj francuska łódź podwodna „Promethee” o pojemności 1379 tonn. Łódź zatoniła na głębokości 30 mtr.

49 członków załogi i 17 innych osób zatonęło wraz z łodzią, przyczem uratowano tylko 7 osób załogi.

„Promethee” wypuszczony był na wodę 23 października 1980 r. Prefektura Cherbourg czyni usilne wysiłki celem wydobycia łodzi.

Przyczem uratowano tylko 7 osób załogi.

Krwawa dyskusja. Wyższy urzędnik rumuński zabija swego przeciwnika politycznego.

BUKARESZT, 7. 7. (Pat) W Buzau, w czasie gwałtownej dyskusji pomiędzy przedstawicielami kilku ugrupowań politycznych padł nagle strzał rewolwerowy, raniąc pewnego wyższego urzędnika państwowego. Ranny pośpieszył do domu, wrócił z rewolwerem i strzelił raniąc śmiertelnie b. senatora ze stronnictwa liberalnego.

Obie ofiary przewieziono do szpitala, gdzie zmarły. Ranny został również pewien kapitan krewny zabitego senatora. Na miejsce wypadku przybył prokurator generalny celem przeprowadzenia dochodzenia.

Przyczem uratowano tylko 7 osób załogi.

Przyczem uratowano tylko 7 osób załogi.

Tajemnicza afera.

Policja budapeszteńska zajęta jest obecnie wyświatleniem tajemniczej afery dwóch Rosjan — emigrantów, oficerów b. armii carskiej, posadzonych o to, że chcieli zamordować węgierskiego arcyksięcia Albrechta (którego podobnie podajemy powyżej). Obaj emigranci mieli być wydalenii poza granice Węgier, nakaz wydalenia ich przysyłał zaś arcyksięciu.

B. kanclerz Seipel na łożu śmierci?



B. kanclerz Austrii dr. Seipel zachorował poważnie. Lekarze wątpią, czy uda się utrzymać go przy życiu.

Dr. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece. Godz. przyjęć od 8-5 i od 7-8 w Pomorska 7. Tel. 127-84.

Masowe redukcje płac w przemyśle łódzkim.

Protest zw. zawodowych przeciwko nowej ustawie ubezpieczeniowej. Wstrzymać wykonanie ustawy!

W dniu wczorajszym w lokalu polskich związków zawodowych Praca, odbyło się posiedzenie delegatów i poborców fabrycznych.

Na posiedzeniu tem zdano sprawozdania z sytuacji w poszczególnych fabrykach włókienniczych, jak również poświęcono szereg referatów omówieniu sprawy nowej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, które jak wiadomo wchodzi w życie z dniem 11 lipca r. b.

Ze sprawozdań, składanych przez poszczególnych delegatów wynika, że na terenie Łodzi cały szereg zakładów przemysłowych wykorzystuje obecny stan bezumowny i

zmienia dotychczasowe warunki pracy i płacy.

Tak więc firma „K. Benich” obniża zarobki o 15 — 25 proc., Biderman (Sienkiewicza 61) obniżyła już zarobki o 30 proc., firma Józef Rychter obniżyła zarobki od 10 do 20 proc., zaś firma Barciński po urlopach przyjęła robotników na nowych warunkach, na podstawie których zarobki zmniejszyły się o 29 proc.

Pozatem cały szereg mniejszych zakładów włókienniczych również obniża zarobki od 15 do 30 proc.

Delegaci stwierdzili, że poszczególne zakłady

redukują liczbę dni pracy do 4—5, a nawet 3 dni w tygodniu.

Po dłuższej dyskusji zebranie postanowiło zlecić sprawę tych masowych redukcji płac zarządowi związku, który w porozumieniu z komisją międzyzwiązkową ma podjąć nową akcję w kierunku zawarcia umowy zbiorowej.

Z referatu o nowej ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia wynika, że zapowiedziana ustawa krzywdzi robotników, albowiem zamiast dotychczasowych 20 tygodni przepracowanych obecnie robotnicy muszą przepracować pełne 26 tygodni, aby uzyskać prawo do korzystania z świadczeń funduszu bezrobocia.

Prócz tego znacznie zostały obniżone zasiłki, gdyż zamiast dotychczasowej najwyższej stawki zarobkowej 10 zł. robotnicy otrzymywać będą zasiłki od stawki 6 zł. i zamiast za 7 dni, zasiłki obliczone będą za 6 dni.

W ten sposób ustawa ta, w porównaniu z ustawą z dnia 18 lipca 1924 r. krzywdzi robot-

ników, obniżając im zasiłki o 50 proc.

Zebrani uchwalili protest, wskazując na to, że pogłębiają się z każdym dniem kryzys wyrzucą coraz to większe zastępy robotników na bruk, którzy w razie wejścia w życie wspomnianej ustawy skazani zostają na śmierć głodową.

Dlatego też zebrani domagają się od czynników rządowych, w pierwszym zaś rzędzie od ministra pracy i opieki społecznej, **aby wstrzymano wykonanie ustawy** o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia do czasu jej zreformowania.

Związki klasowe, jak Ch. D.

i Z. Z. Z. postanowiły również wystąpić z protestem przeciwko wprowadzeniu w życie w dniu 11 lipca r. b. ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Z zarządu funduszu bezrobocia informują, że do obecnej pory minister pracy nie wydał żadnego rozporządzenia wykonawczego do omawianej ustawy.

Łódź płaci i -- Łódź korzysta. Pomoc robotników łódzkich dla strajkujących w Białymstoku.

Przemysł łódzki zyska na strajku białostockim.

Jak już donosiliśmy — zorganizowano w Łodzi zbiórki składek pieniężnych i ofiar w naturze na rzecz strajkujących robotników białostockich.

Akcja ta wydaje już rezultaty, albowiem onegdaj oddział Łódzki Związku Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej (wchodzący w skład O. K. Z. Z.) wysłał do Białegostoku pierwszy zasiłek pieniężny. Podobny zasiłek wysłała również

warszawska centrala związku kolejarzy.

Mimo ostatnich redukcji poborów pracowników kolejowych — zdobyli się oni na dość poważny wysiłek, przesyłając strajkującym **około 500 złotych.**

Wczoraj, z racji dokonywania wypłat zarobków po fabrykach, zbierano również datki na rzecz strajkującym. Pieniądże, uzyskane z tej zbiórki, wysłane będą

strajkującym w dniu dzisiejszym

Za otrzymane z Warszawy i Łodzi pieniądze komisja strajkowa w Białymstoku nabyła artykuły żywnościowe, rozdzielając je między strajkujących.

Należy zaznaczyć, iż według nadeszłych z Białegostoku doniesień — na skutek długotrwałego strajku eksport wyrobów przemysłowych **ucierpiał bardzo znacznie.** W ciągu ubiegłego miesiąca

Lekka poprawa stanu zatrudnienia w przemyśle średnim.

Stan zatrudnienia w średnim przemyśle włókienniczym, zorganizowanym w Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego w ostatnim tygodniu sprawozdawczym przedstawiał się następująco:

Przez 6 dni w tygodniu pracowało 75 fabryk zatrudniających 6,223 robotników, przez 5 dni — 11 fabryk — robotników 1,149, przez 4 dni 6 fabryk — robotników 1,143, przez 3 dni 14 fabryk — robotników 856.

Łącznie w tygodniu od 6 do 11 czerwca czynnych było 106 fabryk, zatrudniających 9,371 robotników,

ponadto nieczynnych było 18 fabryk.

Z łącznej liczby zatrudnionych, pracowało na jedną zmianę 64 fabryki, zatrudniające 3,533 robotników, na dwie zmiany 41 fabryka, zatrudn. 5,714 robotników i na trzy zmiany 1 fabryka zatrudn. 124 robotników.

W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym, stan zatrudnienia uległ pewnej nieznacznej zresztą poprawie.

W farbiarniach i wykończalniach pracowało 3601 robotników.

Strajk, jakiego nie notowano. Akuszerki łódzkie grożą wstrzymaniem się od pracy.

Burzliwe zebranie w niedzielę związków zawodowych.

Przed kilku miesiącami Łódzka Kasa Chorych wprowadziła nowy system pomocy położniczej — akuszerki rejonowe, znosząc tem samem wolny wybór akuszerki, na

rzecz przymusu korzystania z usług wskazanej przez Kasę Chorych osoby.

W związku z tem posunięciem z ogólnej liczby 500 akuszerek, zatrudnionych przez Kasę, zatrzymano około 60, pozostałe zaś zwolniono.

Reorganizując pomoc akuszerzyjną w sposób omawiany władze Kasy, zdając sobie sprawę z tego, iż 60 pracownic nie wykona w żadnym razie pracy 500 pracownic, wprowadziły zasadę, iż każda chora, w odpowiednim momencie, winna być przewieziona do szpitala, a zatem rola akuszerki ograniczyła się raczej do wskazania właściwego momentu.

W marcu r. b. skierowano w tej sprawie pismo do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Ostatnio nadeszła odpowiedź ministerstwa, wyjaśniająca, iż nie znajduje ono podstaw do ingerowania w tej sprawie gdyż Łódzka Kasa Chorych zatrudnia wszystkie akuszerki, poddane odpowiedniemu przeszkoleniu.

W związku z nadejściem tej odpowiedzi zwolano onegdajszego wieczoru ogólne zebranie zredukowanych akuszerek, w siedzibie Z. Z. Z., z udziałem około 350 osób.

W dyskusji stwierdzono, iż wobec nikłej praktyki prywatnej zredukowane akuszerki znajdują się

nie pracowała w Białymstoku ani jedna fabryka.

Jak wskazują dane statystyczne za czerwiec — przemysłowcy wywieźli poza granice kraju tylko część zapasów, objętych zamówieniami.

Zpóśród niezrealizowanych w czerwcu przez przemysł białostocki zamówień — cofnięte zostały zlecenia, nadesłane przez hurtowników angielskich, częściowo również anulowano zamówienia na transporty do Afryki południowej. Przesunięte zostały na lipiec zamówienia dla Chin i Indyi.

Zwrócić należy uwagę, iż Białystok wywozi również znaczne ilości towarów, zwłaszcza materiałów na burnusy arabskie, do Afryki północnej. Ten eksport ucierpiał z powodu strajku dość silnie.

Jeżeli chodzi o rynek wewnętrzny — przemysł białostocki jest również

w sytuacji wysoce niewygodnej.

Posiadane na składach znaczne już zapasy nie zostały jeszcze wprowadzone w sprzedanie, albowiem kupcy krajowi nie zgłaszają zamówień, oczekując nadejścia sezonu zakupów zimowych, jednakowoż z chwilą nadejścia tego sezonu — przemysł białostocki nie zdoła, najprawdopodobniej, zwłaszcza na wypadek przeciągnięcia się strajku jeszcze na pewien okres czasu, żadnych zamówień zimowych wykonać, na czem do pewnego stopnia

zyskałby zbyt wyrobów przemysłowych Łodzi.

Mogiła Briand'a



Ubiegłej niedzieli odbyło się przewiezienie zwłok Briand'a do grobiści rodzinnej zmarłego, Cocherel. Doczesne szczątki francuskiego męża stanu spoczęły pod kamieniem grobowym, którego zdjęcie dajemy powyżej.

Turcja członkiem Ligi Narodów.



Dnia 18 lipca Turcja zaliczona zostanie w poczet członków Ligi Narodów. Powyżej podajemy fotografię prezydenta Turcji, Gasi Mustafy Kemala.

Echa zgonu eks-króla Portugalji.



Jak donosiliśmy już depesze — władze republikańskie Portugalji wyraziły zgodę na pochowanie zmarłego niedawno eks-króla Portugalji, Manuela w grobach rodziny królewskiej w Lizbonie. Powyżej podajemy fotografię kościoła St. Vincent, gdzie znajdują się groby portugalskiej rodziny królewskiej.

Nowy ambasador Turcji u p. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 5. 7. (tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś na Zamku Królewskim nowego ambasadora Turcji Serit Bey'a, który złożył swe listy uwierzytelniające. P. Serit Bey wygłosił przemówienie, w którym podkreślił przyjazne stosunki polsko-tureckie i zapewnił iż jego dążeniem będzie, aby te stosunki uległy dalszemu zaciepleniu.

Skarb z przed stu lat.

Dwadzieścia bezowocnych wypraw na Wyspy Kanaryjskie.

Ostatnia uwieńczona odkryciem skarbów, wartości pół miljarda zł.

Skarb Inkasów! Ilek nagromadziło się dokoła niego legend, ile wysiłków ludzkich poszło na marine, by odkryć go i wydobyć z ukrycia za wszelką cenę! Na przesłonięciu stu przeszło lat legenda rosła, stawała się coraz mniej uchwytą, a i niemal już uważano ją za wytwór fantazji ludzkiej. Na śmiały i opętany żądzą zdobycia skarbu awanturników patrzono jak na półgłówek i maniaków. Nie zapomnijmy bowiem, że było ich dość wielu i w ciągu ostatnich trzydziestu lat zorganizowano

przeszło dwadzieścia kosztownych ekspedycji

na Wyspy Kokosowe, niewielki i zdala od wielkich morskich szlaków handlowych leżący na Oceanie Spokojnym ułamek starego lądu, gdzie drzemały w ukryciu olbrzymie skarby.

Przedostatnią wyprawę po ukryte skarby zorganizował sir Malcolm Campbell, słynny automobilista i zdobywca światowego rekordu szyb-

kości. Wyprawa ta, która miała miejsce w 1925 r., zakończyła się zupełnym niepowodzeniem i jedynym rezultatem była niezwykle ciekawa książka Campbella o przynajmniej kilkunastu poszukiwaniach ukrytego skarbu. Zamiast stosów złota znalazł on — po szeregu niesłychanych trudów i poszukiwań — tylko

ruiny starej świątyni Inkasów i starą łopate, którą posługiwał się prawdopodobnie kapitan Thompson, angielski marynarz i korsarz; — on właśnie ukrył na Wyspach Kokosowych zrabowane skarby.

Ostatnia wyprawa pod kierownictwem inż. Clayton'a z Kanady — jak donoszą depesze nowojorskich korespondentów pras angielskiej i francuskiej — wpadła wreszcie na ślad ukrytych skarbów i

wydobyła je na powierzchni ziemi.

Poszukiwania przeprowadzono z pomocą specjalnego aparatu, skonstruowanego przez inż. Clayton'a i będącego czemś w rodzaju elektro-

magnetycznej różdżki. Podobno właśnie dzięki zastosowaniu tego aparatu udało się odkryć skarby, znajdowały się one zaś w miejscu zaledwie o 10 mt. oddalonym od punktu, gdzie zakończył swe bezowocne poszukiwania Campbell.

Dzieje odnalezienia skarbu, którego wartość przekracza

pół miljarda złotych,

były bardzo burzliwe i na odnalezionem złocie wiele jest krwi ludzkiej. Oto podczas walk wolnościowych w Ameryce Południowej, niektórzy mieszkańcy miast południowo-amerykańskich opuścili swe siedziby, zabierając wszystkie swój dobytek. Były to rzeczywiście olbrzymie skarby, sięgające jeszcze walk z Inkasami —

szczerzote naczynia i puławy, worki złotych monet, biżuterje, były tam nawet wielki posąg Matki Boskiej w masywnym złocie odłany. Wszystko to załadowane zostało wraz z właścicielami skarbów na statek angielski „Mary Dyer”, którego właścicielem i kapitanem był

właśnie Thompson. Było to w 1813 r., gdy wojska Szymona Boliwara wmaszerowały do Wenezueli.

Kapitan Thompson nie wahał się długo z decyzją i na statku swym

wymordował podczas snu

wszystkich po południowo-amerykańskich pasażerów, poczem skierował statek ku Wyspom Kokosowym, gdzie ukrył zdobyte zbrodniczo skarby. Wieść o tym czynie rozeszła się lotem błyskawicy po świecie i rząd peruwiański wysłał cztery statki wojenne celem zlikwidowania bandy piratów, w którą przerodził się marynarze kapłana Thompson'a i on sam, do niedawna znany ze swej szlachetności oficer marynarki angielskiej; — tak zmienia ludzi chciwość, żądza złota i zdobycie majątku za wszelką cenę. Na Wyspach Kokosowych

banda piratów została wycięta

przez marynarzy peruwiańskich do nogi, uciec zdołał jedynie sam kapitan Thompson, który po niesłychanych przygodach na morzu zdołał przedostać się do Kanady, gdzie jednak wkrótce potem umarł w nędzy, mimo skarbów posiadanych w ukryciu i w oddaleniu kilku tysięcy kilometrów.

Tajemnicze ukryte skarby przekazał on przed śmiercią jednemu ze swych znajomych, który udał się potem na Wyspy Kokosowe i rzeczywiście

odkrył część skarbów

w wartości około 250 tys. złotych; za tyle przynajmniej sprzedał on odnalezione sztaby złota w Ameryce.

Powrócił on raz jeszcze na wyspę, lecz w międzyczasie osuwająca się skała zasypała miejsce, gdzie skarby były ukryte, uniemożliwiając ich odnalezienie.

Po Thompsonie pozostał tylko plan kryjówki i drogi do niej, niedokładny i na przedce rysowany, który wędrował z rąk do rąk przez wszystkich organizatorów ekspedycji i wypraw na poszukiwanie ukrytych milionów.

NA TE CIĘŻKIE CZASY.



SZOŚLIWI RYBAK.

Co? Taka wielka? Nie, już wolę z niej zrezygnować, bo i tak żona mi nie uwierzy, że jej nie kupilem...

KTO CHYTRZEJSZY?

Pewien Amerykanin zafascynowany z drugim o pięćdziesiąt dolarów, iż z pewnego składu, weźmie przedmiot, nie placąc za niego, a nie będzie aresztowany. Wszedł istotnie do składu, wziął bombonierkę z wystawy i spokojnie wyszedł z nią na ulicę.

— Wygrałem! — zawołał.

— Ma pan dużo odwagi, — odparł tamten, — ale jednak przegrał pan, bo jestem detektywem i aresztuję pana.

— Nie, panie! — odparł tamten. — Tego pan nie może zrobić, bo jestem właścicielem tego składu.

CZULE SERCE.

W ogrodzie zoologicznym: — Czemu to płaczysz, moje dziecko?

— Z litości nad wielbłądem. Takie pożyteczne zwierzę, a garbat!

ZNA KOBIETĘ.

W sądzie strona skarżąca powołała na świadka kobietę. Ta zajęła swe miejsce. Sędzia czeka chwile, aż świadek wszystko na sobie doprowadzi do porządku, a potem zapytał:

— A więc, proszę pani, co świadek ma do powiedzenia?

— Nie — odrzekła kobieta...

— Dobrze — odparł sędzia, który miał już dłuższe doświadczenie z kobietami jako świadkami — proszę mówić, ale, krótko.

Pomnik Lindbergha.



Na lotnisku w San Diego (Kalifornia) odsłonięty został niedawno pomnik Lindbergha — widoczny na powyższym zdjęciu.

Stulecie śmierci „Króla Rzymskiego”.

Rozmaite nadawano miana i tytuły zmarłemu przed stu laty synowi Napoleona I. Wielki cesarz mianował go, jeszcze w kolysce królem Rzymskim. Po roku 1815, kiedy cesarstwo rano, a rządy Europy dostały się w ręce różnych miernot, jak Metternich, lub spekulantów bez przekonań i sumienia, jak Talleyrand, z których głów wyszedł też bandycki Traktat Wiedeński, sankcjonujący wszystkie rabunki, zwiastowała dokonane na Polnie wtedy zdegradowano również Franciszka Karola Józefa Bonapartego na jakiegoś księcia Reichtstadt'u.

Pusty tytuł, bo księstwo takie, de facto, wcale nie istnieje. Oddano go tym tytułem, nie dla tego, że był synem Napoleona I, ale z tej racji, że w tego żyłach przynęła, przez matkę, krew Habsburgów, a sam cesarz, Franciszek II, był jego rodzonym dziadkiem. Nieszczęsny

książę Reichtstadt'u zmarł na galopującą szochoty, mając skończonych lat 21, w lipcu 1832 r.

Obecnie, komitet Bonapartystowski w Paryżu — dotychczas dość liczny — urządza zbiorową wycieczkę żalobną w stulecie śmierci „króla Rzymskiego”... Sama uroczystość, wraz z masą żalobną, odbędzie się pomiędzy 19 a 23 lipca r. b. w Wiedniu, w kaplicy kościoła Kapucynów, gdzie znajduje się, obok licznych nagrobków Habsburgów, sarkofag „księcia Reichtstadt'u”, którego to zaszczytu dostąpił po śmierci, jako wnuk cesarski.

Rząd francuski, choć republikański, nie czyni żadnych przeszkód ani wstrędom stronniactwa Bonapartystów, a zapisy na uczestnictwo w pielgrzymce żalobnej do Wiednia, czynić można, całkiem otwarcie, w biurze paryskiego komitetu Bonapartystycznego, przy ul. Edwardsa VII-go.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

16)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Inspektor policji Almé Malaise przypadkowo znalazł się w małym miasteczku. W czasie jego tam obecności z wysławy sklepu krakwieckiego akradzono woskowy manekin, który następnie odnaleziono z pokalczoną twarzą i gotem wbił w pierś — na torze kolejowym. Zaintrygowany tem niezwykłym wydarzeniem, inspektor rozpoczął śledztwo. Przesłuchując krawca a następnie Isaaka Hammerera, właściciela sklepu starzyzny, w którym kupiono manekina.

Hammerer nie chce początkowo przyznać się do niczego, w końcu jednak zeznaje, że kupił manekina od Lecopte'ów.

Malaise udaje się tam. Spokojny dom Lecopte'ów leci porażony niespodzianą wizytą inspektora policji.

Oskarżenie się, iż głowa manekina była nielepiona z wosku przez ojca — kuzynki paany Lecopte, Laury Charon.

Głowa ta jest podobizną głowy Leona Lecopte, b. narzeczonego Laury. Kiedy Leon zmarł — woskową głowę wyalczono na strych.

(Dalszy ciąg).

Malaise przyglądał się Irenie. Mogło się здаwać, że nie słyszała uwagi ojca. Poprawiała mu poduszkę pod głowę.

— Zostaw nas, Ireno — powiedział pan Lecopte.

Mówiąc to nie patrzył na ni-

kogo, wzrok miał utkwiony wprost przed siebie.

Dziewczyna westchnęła głęboko, czem zwróciła na siebie uwagę inspektora. Wtedy położyła palec na ustach i wyszła jakby z żalem z pokoju.

Malaise nie czuł się nigdy tak zakłopotany jak w tej chwili. Nigdy życie nie powierzyło mu do odegrania gorszej roli. Co miał do roboty w tym domu? Nikt go tu nie wzywał. Napewno dla wszystkich był intruzem, niepożądaną osobą, budzącą smutne wspomnienia, stawiającą niezręczne pytania, zasługującą sto razy na wyrzucenie za drzwi. Co miał powiedzieć temu starcowi? Jak wytłumaczyć swą obecność w tym domu, kiedy Irena prosiła go, aby nie trafił kłamać? Czuj, że nie potrafi kłamać i szukać na poczekaniu jakiegokolwiek pretekstu? Dlaczego zresztą musiałby to robić? Dla oszczędzenia pana Lecopte? Gdyby chory oddał intencję Malaise'a, napewno samby mu w tem dopomógł i zachęcił, jeżeli jak inspektor to przezuwał, zamordowano mu syna, napewno największym życzeniem starca byłoby ukaranie winnego... Był już na drodze do wydosłania prawdy trzeba ją mimo i przeciw

wszystkóm wydobyć na światło

dzienne... Ponieważ Irena nakażywała Malaise'wi milczenie, miał prawo posadzać ją, że coś przed nim ukrywa.

Pan Lecopte wyratował inspektora z trudnej sytuacji. Nie zwracając do niego głowy, zaczął mówić swym głuchym głosem:

— Obawiam się, że nie przyjęło pana w tym domu nader przychylnie. Proszę, niech pan nie ma żalu do nieszczęśliwej rodziny, odkrytej w jednym roku tak ciężką i okrutną żalobą...

Malaise myślał, że starzec starannie ułożył sobie te zdania, dowiedziawszy się o jego obecności w domu. Powód tej wizyty napewno mało obchodził pana Lecopte'a, może nawet nie przywiązywał do tego wagi, w jakim charakterze gość przyszedł... Zapewne tylko okazja do pomówienia o tych, których stracił, skłoniła go do przyjęcia inspektora.

— Istotnie słyszałem, jakie ciężkie państwo mieli przejścia — rzekł Malaise. — Niech pan będzie pewny, że współczuję panu gorąco. Ale nie wiem dokładnie... Naumyślnie nie dokończył zdania, śledząc z pod oka, jakie wrażenie robią na starcu jego słowa. Z przyjemnością zauważył na jego twarzy jakby odcień zadowolenia.

— Nie wiem, co panu opowiedziano już na ten temat. Nie znam jednak nikogo, kto byłby w stanie opisać mój ból... Nawet ja sam... W każdym razie może pan sobie wyobrazić, kiedy panu powiem, że dziesięć miesięcy i jedenaście dni temu mój najmłodszy syn umarł nagle w tym domu na schodach, prawie przed samymi drzwiami tego pokoju. Ja i żona usłyszeliśmy zduszony okrzyk, potem odgłos upadku...

Kiedy podbiegliśmy do schodów, nasz biedny Leonek leżał na stopniach z głową zwisającą przez poręcz... Wezwany natychmiast lekarz był obecny przy jego ostatnich chwilach...

— To straszne — rzekł Malaise.

— Straszniejsze, niż pan sobie może wyobrazić — ciągnął starzec nie patrząc na gościa. — Byłoby niesłusznym twierdzić, że ja i Eliza kochaliśmy Leona więcej od innych dzieci, ale jednak był to nasz najmłodszy... Jego rozsadek; jego inteligencja i dobroć... zdumiewały wszystkich... Najzdolniejszy z naszych uczniów, mówili o nim profesorowie... Był zarczynny, kochaneczek, za miesiąc miał się ożenić ze swą kuzynką Laurą... Czy to nie okropność? Zna nie mogła tego przepzeć... Zmarwienie zabiło ją, akurat siedem miesięcy temu... Smutna data... Niedługo przyjdzie i moja kolej...

— Nie trzeba... — zaczął inspektor, czyniąc gest protestu.

— A czy pan mi ich zwróci?

— Powiedział pan Lecopte z nagłą gwałtownością, która przejawiała się w jego głosie, a nie w zachowaniu. Dziś niema ani śladu radości przepielniającej ten dom... Mój drugi syn Armand opuścił mnie... córka, Irena, nie chce nawet słuchać o małżeństwie... a siostrzenica, Laura, i ona niepokiesiona, pozostała tutaj, cierpiąc razem z nami... Leon!... Studjował medycynę, rokował jak najlepsze nadzieje... Czekala go świetna karjera... I przyszła nagła, prawie niezrozumiała śmierć. Tyle miał temperamentu, tyle było w nim życia...

— Na co właściwie umarł? — zapytał Malaise.

— Bóg wie, na co! Doktor

— Bóg wie, na co! Doktor

— Bóg wie, na co! Doktor

— Bóg wie, na co! Doktor

— Bóg wie, na co! Doktor

— Bóg wie, na co! Doktor

— Bóg wie, na co! Doktor

— Bóg wie, na co! Doktor

KRONIKA



Dziś: Elżbiety Kr. Wd.
jutro: Weroniki P.
Dniowość dnia: 16.51
Ubytek dnia: 0.15

Z DNIA NA DZIEŃ.

Pałace kwestje.

— „Pałic — nie pałic — oto jest pytanie”...
myśli współczesny
Hamlet bladolicy,
gdy na platformie
tramwajowej stanie,
ważąc, — miast czasaki —
„Grand prix” w swej pracy.

— „Spalić — nie spalić”
marzy nasz fabrykant
znierzeźnie smętne
śląc na dno swej kasy,
boć to jest przecież i
interes i „kant”,
jak wymagają tego
ciężkie czasy...

— „Pałic — nie pałic” —
duma słodkie sobie,
a ty — stęskniane
myśli ślesz do zimy...

Ach — na ten upał
takie, wierszokorbie,
tylko (smat)
możesz wplatać w rymy... Płk.

Ciągnięcie loterii.

Ciągnięcie III klasy loterii państwowej odbędzie się w czwartek i piątek, dnia 14 i 15 lipca rb.

Upały.

Ostatnie dwa dni zaznaczyły się w Łodzi wyjątkowo wysoką temperaturą.

Onegdaj termometry wskazywały około południa do 40 stopni Celsjusza w słońcu i ponad 30 st. C. w cieniu. Wczorajem temperatura spadła do 25 st. C.

Wczoraj, w godzinach południowych, termometry wskazywały 42 st. C.

Przed wieczorem odezwały się dalekie grzmoty, budząc nadzieje, że burza przyniesie tak bardzo pożądane ochłodzenie. Niestety, nadzieje zawiodyły. Burza przeszła gdzieś bokiem, częstując nas tylko lekkim deszczkiem. Upał jak był, tak pozostał.

Strzelcy Polscy w Rydze.



W tych dniach delegacja Związku Strzeleckiego z głównym komendantem płk. Rusinem bawiła na Łotwie i w Estonii. Zdjęcie nasze przedstawia fragment defilady organizacji strzeleckiej na Łotwie (t. zw. Ajszargów). Defilada odbyła się przed w doczynnymi na powyższym zdjęciu przedstawicielami Polski i Łotwy. Są to: Minister Arciszewski (1), płk. Rusin (2), komendant Ajszargów płk. Prauls (3), attaché wojskowy ppłk. sztabu głównego Liebich (4), redaktor „Polski Zbrojnej” W. Ewert (5), poseł Bersinsz, szef oddziału informacyjnego sztabu Ajszargów (6) i dowódca okręgu warszawskiego Strzelca mjr. Stefański (7).

Groźny pożar fabryki.

Lakiernia firmy „Gentleman” doszczętnie spłonęła.

Straty wynoszą około 400.000 zł.

Kilkudziesięciu robotników utraciło pracę.

W dniu wczorajszym około godz. 2 po południu centrala straży ogniowej została zaalarmowana doniesieniem o wybuchu groźnego pożaru w fabryce „Gentleman”, angielsko-szwedzko-polski przemysł gumowy sp. akc. w Łodzi przy ul. Limanowskiego 156.

Na miejsce pożaru niezwłocznie delegowano I i II oddziały straży ogniowej.

W chwili gdy straż przybyła na miejsce pożaru, budynek parterowy murowany, mieszczący oddział lakierni, znajdował się w płomieniach.

Ratunek był o tyle utrudniony, że nagromadzenie w oddziale lakierni łatwopalnych materiałów, jak benzyna, lakier spirytusowy sprzyjało rozszerzeniu się ognia, wobec czego wezwano dalsze dwa od-

działy straży, a mianowicie II i III. Kierownictwo nad akcją ratowniczą objął dr. Alfred Grohman. Przybyli również przedstawiciele władz.

Akcję utrudniał brak wody, którą dowożono z sąsiednich posesyj i fabryki Buhlego, oddalonej od miejsca pożaru o kilkaset metrów.

Energiczne wysiłki straży, doprowadziły po upływie trzech godzin do zlokalizowania pożaru. Ogień zniszczył jedynie duży budynek parterowy lakierni, wraz z nagromadzonemi materiałami i gotowemi wyrobami.

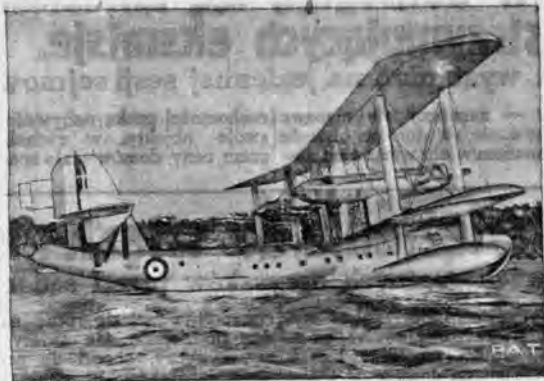
Ponadto uległy zniszczeniu 2 kotły wulkanizacyjne, oraz pompa i inne maszyny pomocnicze lakierni.

Jak zdołano ustalić, straty, powstałe wskutek pożaru wynoszą w przybliżeniu 50.000 dolarów.

Przynajmniej połowa zniszczenia nie ujawniono. W tym kierunku prowadzone jest obecnie dochodzenie przez władze policyjne. Zachodzi przypuszczenie, iż ogień powstał wskutek krótkiego spiecia.

Wskutek pożaru unieruchomiona została lakiernia, w której zatrudnionych było 27 robotników na dwie zmiany.

Ponieważ fabryka mieści się tuż obok toru tramwajowego — podczas akcji ratunkowej ruch tramwajów dojazdowych do Aleksandrowa był wstrzymany.



Armia angielska posiada największy na świecie hydroplan. Hydroplan ten zbudowany został w Rochester. Rozpiętość jego skrzydeł wynosi 125 stóp, motory posiadają siłę łączną 5580 KM. Hydroplan ten służyć ma do rzucania bomb.

OKAZYJNE KUPNO.

Stary trick i nowi naiwni.

W dniu wczorajszym do Marji Gałki, zamieszkałej przy ulicy Zeromskiego 47, w chwili gdy przechodząc przez hałę przy ul. Nowomiejskiej, przeglądała towary, wystawione w straganach, podeszła jakaś nędznie odziana kobieta i zaproponowała kupno sztuczki towaru na pościel.

Nieznamoma oznajmiła, iż znajduje się od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia i z konieczności zmuszona jest sprzedać towar za 50 proc. rzeczywistej ceny fabrycznej.

Po targu Gałkowa nabyła sztukę towaru za 14 złotych 60 groszy.

Jakież było jej rozezarrowanie gdy oddalwszy się kilka kroków, po bliższym ponownem obejrzeniu stwierdziła, że otrzymała paczkę papieru owiniętego dwoma metrami białego bawełnianego materiału, wartości 2 zł.

Poszkodowana zwróciła się do policji, która wszczęła poszukiwania za sprytną oszustką.

Na rogach byka.

We wsi Białków, gminy Gomulin, powiatu piotrkowskiego, byk podrażniony przez 12-letniego Władysława Ormańskiego, rzucił się na chłopca, chwycił na rogi, a następnie, rzuciwszy go sobie pod nogi, zaczął tratować chłopca kopytami.

Tragedja w bocianiem gnieździe.

Sąd wieśniaków nad chłopcem, który zastrzelił bociana.

Przed dwoma dniami kilkunastu chłopców, mieszkających w Piotrkowie, korzystając z wakacji, zorganizowało wycieczkę w okolice miasta.

Podczas powrotu wycieczki do Piotrkowa, we wsi Bógwidzów, jeden z chłopców strzelił z flowertu do bociana, znajdującego się w gnieździe, umieszczonym na szczycie jednej ze stodół. Strzał był celny i ptak wkrótce życie zakończył.

Bocianica, wobec śmierci męża,

wpadła w szał, rozerwała dziobem dwoje piskląt i wyrzuciła je z gniazda, pozostawiając gniazdo, aby doń już więcej nie powrócić.

Grupa wieśniaków, którzy byli świadkami bocianiej tragedji, rzuciła się na lekkomyślnego i okrutnego chłopca, bijąc go niemilosernie.

Alarm kolegów malca spowodował nadejście policji, która uwolniła pobitego chłopca z rąk wieśniaków.

O umowę zbiorową w przemyśle dzianym.

Strajk rozszerzono na wielkie zakłady.

Od poniedziałku bieżącego tygodnia trwa strajk w drobnych i średnich zakładach przemysłu dzianego. Celem strajku jest uzyskanie jednolitych plac i podpisanie umowy zbiorowej. Aby wywrzeć na przemysł należyty nacisk — związek kartelu Z. Z. P. zapowiedział rozszerzenie strajku na zakłady wielkiego przemysłu.

Wczoraj zwołano w związku z tem konferencję w lokalu przemysłowców, przy Al. Kościuszki 69.

Przemysłowcy zaproponowali odłożenie narady nad podpisaniem umowy zbiorowej. Przedstawiciele kartelu nie zgodzili się na to, proponując podjęcie narad natychmiast. Wobec odmownej odpowiedzi przemysłowców — postanowiono reklamować strajk w wielkim przemyśle dzianym już od dnia dzisiejszego.

Ohydne praktyki zбочonych młokosów.

Łotrowski pomysł zniesławił młodą dziewczynę.

W kwietniu r. b. we wsi Antoniew Sikawa pod Łodzią odbywała się zabawa ogrodowa, w której udział wzięli między innymi Karol Zympert i Rudolf Dering. Obaj interesowali się mocno urodziwa u-

czestnicząką zabawy, 22-letnią Olga Lange.

W czasie zabawy Zympertowi udało się wykraść jej fotografię. Wykorzystując zabraną fotografię, Zympert i Dering dokupili odpo-

Nowoczesna reklama.



Na ulicach wielkich miast ukazują się w ostatnich czasach coraz częściej sztuczne „wielkoludy”, reklamujące różne gałęzie przemysłu. Również na ulicach Łodzi widzieliśmy niedawno takiego „wielkoluda”.

Koniec strajku

w rudzkiem przedsiębiorstwie A. Horaka.

Trwający od kilku dni strajk w fabryce A. Horaka w Rudzie Pabjanickiej ostatecznie został w dniu onegdajszym w godzinach wieczornych zlikwidowany, wobec czego robotnicy na kralni, w liczbie 450 osób, podjęli w dniu wczorajszym na nowo pracę.

Robotnicy przystąpili do pracy na dawniejszych warunkach, a mianowicie ikaczom przydzielono po 2 krosna, oraz pozostawiono dawną stawkę plac. Ponadto firma podpisała umowę z robotnikami, co było ostatnim spornym punktem w rokowaniach, jakie toczyły się między zarządem firmy, a przedstawicielami robotników.

Wyplata zapomóg doraźnych.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w środę, dnia 6-go lipca r. b., rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Zeromskiego nr. 44, od godz. 8-ej min. 15 do 14-jej, według następującego porządku:

Piątek, dnia 8-go lipca r. b., litery R, S, T, U, W, Z, Ż.

Nocne dyżury aptek.

Noce dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, J. Klupta, Kątna 54, L. Czyńskiego, Rokiecińska 58.

wiednią odbitkę pornograficzną, do której dopasowali główkę z fotografii dziewczyny i tak wyprodukowane zdjęcie pornograficzne ofotografowali ponownie, sprzedając znajomym odbitki po 4 zł. za sztukę, zaś za prawo oglądania zdjęcia pobierali po 50 groszy.

Jedną z takich odbitek pornograficznych nabył Rudolf Orunwald, który zawiadomił ojca zniestawionej oraz jej narzeczonego, Leopolda Wegnera. Rezultat był taki, że narzeczony zerwał zamierzoną związek, ojciec zaś zwrócił się do policji.

Sprawa oparta się o sąd grodzki w Łodzi, który w dniu wczorajszym po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego 25-letni Karol Zympert i 39-letni Rudolf Dering skazani zostali każdy na 3 miesiące aresztu.

NOWE POKŁADY ZŁOTA

odkryto w północnej Kanadzie.

Masowe wędrówki poszukiwaczy.

Północ Kanady jest w chwili obecnej terenem zdarzeń, które przypominają historię gorączki złota, jaka opanovała ludzi, gdy wykryto złoto w Klondyke.

Zaledwie rozeszła się wieść, że w Kanadzie jest złoto, gdy znów tysiące ludzi, szczególnie bezrobotnych, rzuciły się w tamte okolice,

by wydobywać złoty kruszec.

Ale ziemia kanadyjska nie daje sobie łatwo wydrzeć swoich skarbow. Wiele przygotowań, ciężkiej pracy, głodu czeka na amatorów łatwego wzbogacenia się. Tylko szczęściarzom wpada majątek w

ręce bez trudu. Pechowcom zdarza się często, że muszą sprzedać plac złotodajny za psie pieniądze w chwili, gdy już wyczerpali nie tylko zasoby materialne, ale i wszelką nadzieję, że zdobędą majątek. U wielu odgrywa w tym wypadku pierwszorzędna rolę nostalgia za życiem w mieście.

Pozbywają się więc terenów i

odchodzą. Na ich miejsce przychodzą inni, i często się zdarza, że ci nowi dopiero dokopują się prawdziwych skarbow tam, gdzie ich poprzednicy żyli tylko marzeniami.

Jeden z poszukiwaczy złota w Klondyke pracował kilka lat na swoich terenach

bez żadnego rezultatu.

Zniecierpliwiony, postanowił tereny te sprzedać. Ale nie mógł znaleźć nabywcy. Poszedł tedy do knajpy, a spotkawszy jakiegoś Szweda, zaczął z nim pić na umór. Gdy Szwed był już „gółow”, wtedy poszukiwacz przedłożył mu do podpisu umowę sprzedaży. Szwed podpisał i po pjanemu dał 800 dolarów za owe tereny. Gdy przyszedł do przytomności nazajutrz, złapał się za głowę. Chciał odwołać kupno, ale było już za późno. Poszukiwacz pakował właśnie manatki. Rad nie rad, Szwed udał się piechotą na miejsce, a zbadawszy swoją posiadłość, nie był zbyt zadowolony swoimi nabytkiem. Zabrał się jednak do

pracy i nie minął miesiąc, gdy dokopał się milionów.

Po roku tereny sprzedał za 15 milionów dolarów.

Dawny właściciel ich, dowiedziawszy się o szczęściu swojego następcy, utopił się z rozpaczy.

Można być pewnym, że w Manitobie, dokąd obecnie ciągną całe rzesze spragnionych złota, nie będzie inaczej.

Nie wszyscy bowiem ludzie, pragnący szybkiego wzbogacenia się, są w stanie znieść te niewygod i ciężką pracę, jaka ich czeka na miejscu. W najlepszych bowiem wypadkach codzienna praca daje zaledwie na najskromniejsze utrzymanie. Jeżeli poszukiwacz znajduje złota za dolara dziennie, to jest to już bardzo wiele. Kto znajduje tyle, że może przeżyć bez troski kilka tygodni, ten uważa się już za bardzo szczęśliwego.

A jednak tysiące bezrobotnych w czem

wielu Polaków,

pracują w tej chwili w Manitobie z całą energią, zadawalając się tymczasem drobnymi zarobkami.

Właściciele domów domagają się zniesienia zarządzeń, wstrzymujących eksmisję.

Zapowiedź energicznych wystąpień na jesiennej sesji sejmowej.

W łódzkich zrzeszeniach własności nieruchomości czynione są od dłuższego już czasu zabiegi o przeprowadzenie szerokiej akcji mającej na celu poprawienie sytuacji materialnej właścicieli domów.

Łódź jest miastem robotniczym, a wobec panującego bezrobocia — właściciele wielu domów nie mogą liczyć na punktualne otrzymywanie od lokatorów należności z tytułu komornego.

Według twierdzenia tych zrzeszeń często się zdarza, iż właściciel domu, zamieszkanego przez bezrobotnych lub niewiele zarabiających robotników, o ile nie ma posady, żyje na poziomie żebraka. Jeżeli ma posadę, która pozwala mu utrzymać się przy życiu, zdarza się często, iż z posady tej czerpać musi dochody na odpowiednie utrzymanie posesji.

Domów, przynoszących dochody, jest w Łodzi stosunkowo bardzo niewiele, głównie w centrum miasta.

Wychodząc z tych założeń zrzeszenia własności nieruchomości przygotowują się do energicznych wystąpień na jesiennej sesji sejmowej — z żądaniem uchylecia zarządzeń wstrzymujących eksmisję, oraz zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Dalej właściciele nieruchomości domagają się również obniżenia podatków państwowych i miejskich, oraz skreślenia różnego rodzaju dodatków do podatków.

W kołach właścicieli nieruchomości utrzymuje się pogląd, iż o ile sytuacja obecna nie zmieni się w ciągu najbliższych mie-

sięcy — zaznaczą się masowe wyzbywanie się domów, obecnie już bowiem wielu właścicieli nie-

ruchomości szuka nabywców na swoje obiekty, w związku z czem ceny domów stale spadają.

Z więzienia do więzienia.

Dwóch groźnych opryszków przed sądem.

Wczorajszej nocy patrol wydziału śledczego, zauważył na ulicy Kopernika szybko jadącą w kierunku miasta dorożkę, w której siedziało 2 mężczyzn z walizkami.

W jednym z jadących wywiadowcy poznali dobrze znanego im złodzieja mieszkaniowego Kurta Keniga, zamieszkałego w Warszawie, który zaledwie przed kilku dniami wypuszczony został z więzienia, gdzie odsiadywał karę 1 rocznego więzienia za dokonanie włamania do mieszkania znanego kupca łódzkiego Rosenblatta. Domyślając się, iż Kenig wraz ze swym towarzyszem przybyli z Warszawy na gościnne występy do Łodzi, korzystając z wyjazdu na letniska całego szeregu mieszkańców, wywiadowcy wezwali dorożkarza do zatrzymania konia.

W chwili, gdy dorożkarz zasłował się żądania funkcjonariuszów policyjnych, siedzący w dorożce pasażerowie, pozostawiając walizki rzucili się do ucieczki. Po krótkim pościgu, udało się wywiadowcom zatrzymać uciekających i wraz z walizkami odwieść do wydziału śledczego.

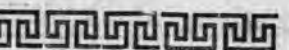
Jak stwierdzono, towarzyszem Keniga, był również znany złodziej Rudolf Filcer, zamieszkały ostatnio w Krakowie.

W walizkach obydwu włamywa-

czy, policja znalazła różne narzędzia złodziejskie jak świdry, łomy, wytrychy, obcegi do przecinania łańcuchów, ołowianki, pilniki oraz lampki elektryczne.

Obydwóm włamywaczom osadzono w areszcie, do dyspozycji sędziego śledczego.

Pal i żądaj tylko gilzy „LEGJONOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, ul. Cegielińska 19,
tel. 134-88.



Przepisy o czystości

muszą być ściśle wykonywane.

Władze administracyjne wydały przypomnienie do poszczególnych komisariatów policji, w sprawie przestrzegania przepisów o czyszczeniu i trzepaniu dywanów, chodników, pościeli itp. w większych domach mieszkalnych, tudzież w sprawie zachowania środków ostrożności przy myciu okien.

W związku z tem funkcjonariusze policji, obserwować będą, czy

po godz. 11-ej nie odbywa się czyszczenie ełdników, pościeli itp., które wywołuje kurz i zanieczyszcza powietrze, a równocześnie czy przy myciu okien, zastosowane są środki ochronne, jak pasy, linki itp.

Winni wykroczeń przeciw tym przepisom pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Odsłonięcie pomnika plk. House'a.



W 156-ą rocznicę proklamowania niepodległości Stanów Zjednoczonych odbyło się w Parku Paderewskiego odsłonięcie pomnika Edwarda M. House'a, duża artysta rzeźbiarza polskiego Franciszka Blacka, ofiarowanego miastu przez Ignacego Paderewskiego.

Reporterjada

czyli historia pewnego reportera.

Humoreska.

Jeden z moich znajomych, pan Alojzy Pragmatyka, był reporterem. Zwyczajnie reporterem.

Warunki ku temu miał, naprawdę, idealne.

Pan Alojzy nigdy się zbytnią mądrością nie odznaczał, że szkoły wyrzucony został, w kolizji z prawem już był nieraz — coż trzeba więcej wymagać od zwykłego reportera?

Z chwilą objęcia posady w paśmie Alojzym zaszła pewna zmiana. Mianowicie p. Alojzy Pragmatyka przemienił się w — psa.

Co to znaczy: w psa?

Oto — pan Alojzy leciał całymi dniami po ulicach i węszył sensacje. A gdy już coś węszył, zanosił do redakcji, skąd oryginalny dialekt p. Alojzego wyglądający przez redaktora, cniłopcy zanosili do zecerni.

Tak się żyło panu Alojzemu. Co do warunków materialnych, to — raz mu było źle, to znów bardzo źle.

Żył tak pan Alojzy i czekał. Czekał z utęsknieniem...

x x x

— Panie Pragmatyka, nie podobna mi się ostatnio pana praca, grzmiał głos naczelnego redaktora, w których sensacji, żadnych trupów,

jednym słowem — tu redaktor wykonał ręką odpowiedni ruch — jak tak dalej pójdzie — wyleci pan.

Reporter Alojzy Pragmatyka wyszedł na ulicę.

Słońce uśmiechało się doń słodko jak „kawalek” o gwałcie, dokonywanym na nieletniej przez łódzkiego fabrykanta, w objętości 1000 wierszy.

Pan Alojzy szedł dalej i myślał sobie, że jednak głupio jest na tym świecie, że jest tyle mord a niema, gdy trzeba, ani jednego morda, że nic nie można zarobić, a żyć trzeba...

Myślał, myślał, chodził, chodził i mozeby zaszedł, ale dobry Kobieta stworzył go na szczęście Kobieta.

I wbił p. Alojzy wzrok w ziemię, że czarna smutna płyta chodnikowa zarysowała się.

Świat cały śmiał się i marzył a pan Alojzy wciąż chodził ze spuszczoną głową i liczył kroki swoje, myśląc, że są to wiersze w jutrzejszym numerze.

Sensacji pan Alojzy nie znalazł, ale znalazł natomiast wyjście z sytuacji.

Postanowił się ożenić. W obecnych czasach, w epoce zalegającego kryzysu i ogólnego bezrobocia, wszelkimi sposobami

strzeliła taka myśl panu Alojzemu do głowy.

Słócce. Ptaki szczebiocą wesolo jak łódzcy kupcy, którzy dostali zamówienie na towar z dużą zaliczką i wszystko jest takie ładne, że pan Alojzy uczuł gwałtowną potrzebę... wypowiadania się przed kimś.

Lili miała takie ładne oczy koloru chabrów i takie piękne blond włosy, że nie dziwota, iż pan Alojzy zakochał się w niej — bez pamięci.

A takie miała powodzenie, że nie dziwota iż pan Alojzy gdy dostał kosza.

— W redakcji kosz, mruknął pan Alojzy, teraz znowu kosz, istna plaga...

I powłókił się, zboląły, do domu, gdzie, z tępa rezygnacją i oddał się... rozmyślaniu.

x x x

Ostatnie niepowodzenia dotknęły głęboko pana Alojzego. Przejął się, zmierzniał, i wychudł do tego stopnia, że musiał dwa razy wchodzić do redakcji, żeby go raz zobaczono, a gdy brał w domu prysznic — musiał latać od jednej kropki do drugiej, żeby cały być mokry.

I stracił przez to posadę, bo redaktor nie chciał trzymać u siebie reportera głodomora, gdyż — jak mawiał — nie jest to w dobrym tonie.

I tak się stało, że zamiast w drukarni składać „kawalek” pana

Alojzego, zecerzy składali wyrazy najwyższego uwielbienia ureczej kelnerce z pobliskiego baru, ale to z tym feljtonem nic wspólnego nie ma.

Pan Alojzy postanowił teraz odebrać sobie życie, gdyż na świecie panuje kryzys, niema posad, jeść niema co i wogóle źle jest.

...W małej izbie o czterech tylko ścianach siedział reporter pan Alojzy i pisał, co następuje:

W dniu wczorajszym miastem naszym wsłr zasnął straszny wypadek.

Zamieszkały przy ulicy Pieprzowej reporter Alojzy Pragmatyka targnął się na własne życie, wypijając większą dozę sublimatu.

Jaki jego usłyszał sąsiad, który jednym uderzeniem pięści wywalil drzwi i wszedł do mieszkania Pragmatyki.

Tu oczom jego przedstawił się straszny i krew w żyłach mrozący widok.

Na podłodze leżały zwłoki zastygłe w niemym paroksyzmie bólu.

Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie zaalarmowane władze sądowo-policyjne i pogotowie kasy chorych, którego lekarz mógł stwierdzić jedynie zgon desperata.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, zmarły tragicznie Alojzy Pragmatyka cierpiał ostatnio na rozstrój nerwowy, którego nabawił się — następujących okolicznościach:

Pragmatyka poznał ostatnio nie-

meldowaną), w której zakochał się bez pamięci.

Panna Wyrzytkówna, odznaczająca się niepowściądną urodą, lekceważyła pana Pragmatykę i nie odzwajemiała mu się uczuciem, gdyż było to tak:

Niedawno poznała jakiegoś przybyłego do Łodzi na gościnne występy doliniarza, który uczynił na niej piorunujące wrażenie.

Osobnik ów, znany w komisariatach policji (nazwiska ze względu na dobro prowadzonego śledztwa nie możemy ujawnić), szantażował Wyrzytkównę, wyłudając od niej bająnskie sumy.

Na miejscu wypadku do rana gromadziły się tłumy ludzi, komentując żywo smutny wypadek. Śledztwo trwa.

Wszystko to pan Alojzy włożył do koperty, zaadresował i — porwawszy butelkę — jednym haustem wychylił jej zawartość.

Ale i w tym wypadku prześladował p. Alojzego Pragmatykę reporterski pech. Pan Alojzy nie umarł bowiem. Nie umarł z tej prostej przyczyny, że — aptekarz, widząc stan psychiczny człowieka, który żądał sublimatu — wręczył mu butelkę — silnym środkiem przeczyszczającym...

I tak — pan Alojzy Pragmatyka żyje jeszcze po dzień dzisiejszy..

Wł. H.

Nowy prezes Związku Strzeleckiego.



Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, który obradował w Warszawie, obrat prezesem zarządu głównego Związku Strzeleckiego meo. Franciszka Paschalskiego. Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę nowego prezesa Związku Strzeleckiego.

P. Andrzejak delegatem magistratu do wojewódzkiego komitetu dla spraw bezrobocia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie magistratu m. Łodzi, na którym m. in. omówiono sprawę delegowania przedstawiciela magistratu do wojewódzkiego komitetu dla spraw bezrobocia, na miejsce b. prezesa rady miejskiej inż. Holcgrebera. Delegowano obecnego prezesa rady

miejskiej p. Edwarda Andrzejaka. Poza tem rozpatrywano sprawę wyboru delegata łódzkiego samorządu, do głównej rady statystycznej. Funkcję tę powierzono naczelnikowi wydziału statystycznego magistratu, p. Edwardowi Rossetowi.

Widłami w pierś uwodziciela. Brat pomścił krwawo hańbę porzuconej.

Przed mniej więcej rokiem, mieszkaniec wsi Srebrna, gminy Osieczno, powiatu konińskiego, 28-letni Oskar Hauke, zaczął żywać w zagrodzie Schmiedtów, starając się o rękę 22-letniej Anny.

Po upływie paru miesięcy Hauke skierował swoje zapędy matrymonialne pod innym adresem.

Kilka tygodni temu Annie Schmiedt urodziło się dziecko. W związku z tem brat uwiedzionej, 29-letni Erwin, zwracał się parokrotnie do Oskara Hauke, aby o-

żenił się z matką swego delega. Hauke dawał odpowiedzi wykrętne.

Onegdaj, kiedy Schmiedt spotkał uwodziciela w pobliżu swej zagrody, zażądał od niego kategorycznie, aby dał stanowczą odpowiedź. Hauke oświadczył wówczas, iż nie ma zamiaru żenić się z Schmiedtówną. Uniesiony gniewem Schmiedt trzymanym w rękę widłami pchnął uwodziciela w pierś. Cios był śmiertelny. Zabójcę aresztowano.

Zatrucie grzybami.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Kraszewskiego 68 uległ zatruciu nienadającym się do spożycia grzybami robotnik, 34 letni Stanisław Suchecki, żona jego 27-letnia Zofia i syn, 4-letni Józef.

Przybyli na miejsce wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił Sucheckich w stanie osłabionym w domu, 4-letniego zaś Józefa przewieziono do szpitala.

Niepożądany klient.

Do składu wyrobów tytoniowych H. Bendera przy ul. Główniej 47 w dniu wczorajszym przybył jakiś nieznany osobnik, który zażądał tytoniu.

W chwili gdy sprzedający odwrócił się doń tyłem, osobnik schylił się do bufecie księżki z markami stemplowemi i pocztowemi, w łącznej sumie 470 zł, i po zaplaceniu kupionego tytoniu ułotnił się.

Kradzież spostrzeżono dopiero po wyjściu złodzieja. Wszczęty pościg nie doprowadził do ujęcia sprytnego złodziejzaka.

HUMOR.

KTO MUSI PŁACIĆ?

W pewnej małej republice w Antyllach stanęło przed sądem kilku Europejczyków, oskarżonych o rozmaite przestępstwa. Sąd był jednak w prawdziwym kłopotcie. Bo każdy z tych przestępców groził, że w razie kiedy go skaza, nastąpi natychmiastowa interwencja ich konsula, zażarę dyplomatyczny i wreszcie zjawienie się w porcie owej republiki, krążowników, które bombardować będą miasto.

— Jakiej pan jest narodowości? — pyta sędzia.

— Szwajcar, panie sędzio.

— Doskonale — zawołał sędzia, który był bardzo mocny w geografii. — Szwajcaria nie leży nad brzegiem morza, prawda?

— Nie, panie sędzio...

— Leży daleko od morza? — Bardzo daleko, panie sędzio!

— Wobec tego, nie ma zapewne Szwajcarii floty, ani krążowników?

— Ani jednego, panie sędzio.

— Ależ to doskonale — zawołał sędzia — skazujemy pana na trzy miesiące więzienia.

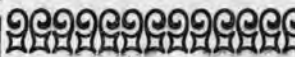
PARTJA O KILKUNASTU "P"

— Czy pan należy do jakiej partii politycznej?

— Owszem, do "23-ch P".

— Coż to za partja?

— Pierwsza powszechna polska partja pilnie potrzebujących pieniędzy, poszukujących pożyczki przed pierwszym, po pierwszym, popijających pióluńówkę przed południem, po południu, przed północą, po północy.



Pamiętajcie o najbiedniejszych.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR LETNI: „Hiszpańska mucha”, RAJKA: „W małej kawiarce”, PAPIROL: „Rozwódka”, GZARY: I. „Kwiat Algieru”, II. „Biała Tula”, BORSO: I. „William Desmond”, DOM LUDOWY: „Przedalubny grzech”, GRAND-NINE: „Romans w Biarritz”, OSWIATOWY: „Madame Dubarry”, PALATRE: „Diablenas bogów”, PRZEDWIOSNIE: „Maral trzymaj się”, RBSERSA: „Przedalubna kłamstwa Niny Hirtosany”, RAKIETA: „Wolne dusze”, SPLENDID: „Rat dla kobliet”, ZACHĘTA: „Dziwaczka z Prateru”.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Paź w piątek i dni następných wiedz arcywesoła, pełna wercw i humor, pikantna komedia Baucha i Biegla „Hiszpańska Mucha”. Ceny znizone.

Łowicka Kapela Ludowa w Łodzi.

Sigmentem Związku Młodzieży Ludowej zjedła do Łodzi na kilka koncertów, znana w całej Polsce „Łowicka Kapela Ludowa”, zorganizowana przy Związku Młodzieży Ludowej, która na ostatnim zjeździe Tow. Krajnawczego w Warszawie za odwołanie utworów ludowych otrzymała i nagrodę w zespolu orkiestr ludowych. Razem z kapelą zjedła do Łodzi artysta ludowy p. Jan Żolna, występujący stale w Polskim Radjo. Artysta odznacza charakterystyczne piosenki ludowe, oświadcza się nadzwyczajnym powodzeniem. Pierwszy koncert Kapeli Ludowej odbędzie się w piątek dnia 8 lipca 1932 r. o godz. 10-iej w sali Grand Kina i drugi w sobotę dnia 9 b. m. o godzinie 12-iej w południe również w sali Grand Kina.

PROGRAM RADJOWY. Łódź.

Piątek, dnia 8 lipca 1932 r. 11:58—19:08 Sygnal czasu w Warszawie, hełnot i Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05—12:10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10—12:20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z W-wy. 12:20—12:40 Przerwa. 12:40—12:45 Komunikat meteorologiczny. Tr. z W-wy. 12:45—14:10 Płyty gramofonowe 14:10—15:35 Przerwa. 15:35—16:35 Płyty gramofonowe 16:35—16:40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybników. Tr. z W-wy. 16:40—17:00 „Roskosze jazdy kajakiem” wygl. p. Władysław Grzelak Tr. z W-wy. 17:00—18:00 Koncert arii. Wykon. Edwarda Felsteinówna (fort.) Stefan Witaa (tenor) I. Ursteln (skomp.) Tr. z W-wy. 18:00—18:30—Odczyt pt. „Walka starych

z młodymi” — wygl. prof. Stefan Srebrny. Tr. z W-wy. 18:30—19:15 Muzyka lekka z kawiarnt „Georga” orkiestra pod kier. Kazimiera Szalarskiego. Tr. z W-wy. 19:15—19:35 Rozmaitość. 19:35—19:45 Przegowy Dalekniik Radjowy z W-wy. 19:45—20:00 Komunikat Isby Przem. Handl. w Łodzi, odczytania program na dzień następný i repertuar teatrów. 20:00—21:55 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmon. Warsz. pod dyr. Grzegorz Fiteberga i Ludwik Holzman (fort.). 21:55—22:00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kon. S. Wojak St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej. Tr. z W-wy. 22:00—22:40 Muzyka taneczna z W-wy. 22:40—22:50 Wiadomości sportowe Tr. z W-wy. 22:50—23:30 Muzyka taneczna z W-wy.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 7 lipca 1932 r.

BEZKI. Belgia 121,16 Holandia 360,85 Lond n 31 94, 31 85 N. York czek 8,92 N. York kabel 8,925 Paryż 85,05 Sztokholm 164,00 Szwajcaria 174,15 Berlin 212,00

AKCJE.

Bank Polski 71,00 Okup 16 25, 18,00

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 91,26, 91,70 4% inwest-seryjna 96,50 4% dolarowa 47,00, 47,16 7% stabilizacyjna 47,00, 47,50, 46,50 4% ziemskie zł. 29,00 4 1/2% ziemskie zł. 85,00 5% m. Warszawy 46,50 6% m. Warszawy 56,60, 56,50, 56,00 1% o/m. Lublina 54,50 6% m. Piotrkowa 50,00

GIEŁDA ZBOŻOWA poznaska z dnia 7 lipca 1932 r.

Wszystkie notowania bez zmiany. Usposobienie ogólne spokojne.

Dr. med.

Stefan Swietlik

choroby wewnętrzne spec. serca i przemiany materij przyjmuje 3—6. Południowa 26.

DZIENNIK SPORTOWY.

Przyjazd trenera P. Z. P. dla początkujących i zaawansowanych na basenie ŁKS-u.

W związku z przybyciem do Łodzi p. Parzygół, dyplomowanego trenera PZP, absolwenta „Hochschule fuer Leibesuebungen” w Berlinie, Łódzki Klub Sportowy organizuje na swym basenie przy Al. Unji szereg kursów pływackich dla początkujących i zaawansowanych, pod jego kierownictwem. Kursy te dzielą się na grupy dla dzieci, młodzieży, ko-

biel i mężczyzn i odbywają się w godz. od 8—11 rano i od 16—17 i 19—20 po poł. Kurs obejmuje 10 lekcji, przyczem uczestnicy jego nie płać wejścia na basen. Ceny kursu wynoszą dla dorosłych 25 zł, dla członków klubu i uczniów 15 zł, i dla członków kandydatów 8 zł. Poza tem p. Parzygół przyjmuje kursy prywatne oraz udziela lekcji ratownictwa.

Elita kolarzy szosowych na mistrzostwach Polski w Łodzi.

Mistrzostwa szosowe Polski, które zostaną rozegrane w Łodzi w nadchodzącą niedzielę na przestrzeni 200 km. zapowiadają się doskonale. Dotychczas zgłosiło się już 60 najlepszych kolarzy z całego kraju, wśród których figurują nazwiska Więcka, Oleckiego,

Targońskiego, Michalaka, Malczewskiego, Kłosowicza, Hofsznajdra, Kołodziejczyka, Odartusa, Barłoszka i wielu innych znakomitych szosowców. Stwierdzić należy, że mistrzostwa szosowe Polski, będą rewirą najlepszych zawodników polskich.

Łódź walczy ze Śląskiem w boksie.

Na początku sierpnia odbędzie się w Łodzi sensacyjny mecz bokserki między reprezentacją Śląska a reprezentacją Łodzi. Dochód z tego meczu, który zostanie rozegrany najprawdopodobniej na boisku YMCA. (dawny ogródek Grand

Hotelu) będzie przeznaczony na rzecz tutejszego komitetu dla bezrobotnych. Składy obydwóch reprezentacji zostaną ustalone przez kapitanów związkowych w końcu bm.

Samolotem dokoła świata.



Amerykańscy lotnicy Bennet Griffin (z lewa) i James Mattern (z prawa), którzy wystartowali z Nowego Jorku do podróży powietrznej dokoła świata przybyli obecnie do stolicy Niemiec. Jest to pierwszy etap tego śmiałego przedsięwzięcia.

Skaucci angielscy w Waszyngtonie.



Drużyna skautów angielskich, którzy wybrali się na Olimpiadę do Los Angeles, jako goście prezydenta Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie. Prez. Hoovera widzimy na powyższym zdjęciu pośrodku.

Obozy WF i PW.

W poniedziałek został otwarty w Rudnikach nad Rabką obóz dla 800 chłopców. W niedzielę zostanie uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego, wykomanego przez uczestników obozu WF i PW. Poza tem w najbliższych dniach zostanie otwarty obóz WF i PW dla kobiet ze specjalnym uwzględnieniem pływactwa.

Towarzyski mecz SKS z Bar-Kochbą.

W sobotę o godz. 18-iej zostanie rozegrany na boisku WKS-u towarzyski mecz piłkarski między SKS-em a Bar-Kochbą. Mecz powyższy zapowiada się ciekawie, gdyż SKS znajduje się dobrej formie zaś Bar-Kochba w rozgrywkach mistrzowskich odnosi same zwycięstwa.

Złot sokołów w Pradze.

Złot sokołów w Pradze zgromadził 160 tys. zawodników z całego świata. Polska drużyna nie osiągnęła większych sukcesów dobrze spisali się panie. Kierownik polskiej drużyny hr. Zamojski, przyjęty został specjalnie przez prezydenta Masaryka.

IKP zdobył definitywnie mistrzostwo w koszykówce męskiej.

W środę został rozegrany mecz w koszykówce męskiej o mistrzostwo kl. A między IKP a Turam. Zwyciężyła drużyna IKP 26:20 za-

pewniając sobie swym ostatnim pozostałym do rozegrania meczem, definitywnie tytuł mistrza okręgu. Jednocześnie mecz ten zdecydował o spadku Turu do klasy B. Pomimo decydującego meczu, Tur wystąpił z rezerwą. Również i w koszykówce żeńskiej drużyna IKP ma obecnie najpoważniejsze szanse do tytułu mistrza.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 5 lipca i dni następnych Szampańska komedia pełna humoru w wykonaniu HAROLDA LLOYDA p. t.

HAROLD TRZYMAJ SIĘ

Nad program aktualności krajowe i dźwiękowy tygodnik Paramountu.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—0,90 gr. III—0,60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Obława Paryża z uroczą Annabellą i ulubionym piosenkarzem Albertem Prejean w roli tytułowej. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE.

Dziś i dni następnych

„WOLNE DUSZE”

z NORMĄ SHEARER w głównej roli.

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzone w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennym w ogrodzie. Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł., w soboty, o godz. 2-ej po poł., niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.



Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Film o miłości, czystej jak kryształ i pięknej jak marzenie p. t.

Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Dramat na tle płomiennego splotu uczuć kusząco ponętnej kurtyzany i dziarskiego porucznika gwardji cesarskiej.

W rolach głównych:

Brygida HELM, Frank LEDERER i Warwick WARD.

Następny program: MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5, 30, 7, 30 i 9, 15. W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 3, 4, 30, 6, 7, 30 i 9, 15. W soboty, niedziele i święta, passe partout prócz urzędowych nieważne. UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 55 gr.

Do akt. Nr. 1797, 1795, 1795 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia nr. 7 i Leonarda nr. 1. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Izraela Sienkiewicza i składających się z 35 sztuk szewiutu na damską palta, oszacowanych na sumę zł. 04 gr. 75 x 25 x 420 zł. 45 gr. Łódź, dnia 14 czerwca 1932 r. Komornik S. SZYMOWSKI

Do akt. Nr. 1567 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piromowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrahama Wągrowskiego i składających się z 4 ch bormaszyn i tokarni, oszacowanych na sumę zł. 1100 — Łódź, dnia 5 lipca 1932 r. Komornik A. JAKOSZYŃSKI

Do akt. Nr. 1114 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 282 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f-my „Ludwik Geyer” S. A. i składających się z 2000 sztuk „Amira” oszacowanych na sumę zł. 5000. Łódź, dnia 22 czerwca 1932 r. Komornik S. DOBROWOLSKI

Do akt. Nr. 1115 i 1114 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piromowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Długosza nr. 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Izraela Tyllera i składających się z drzew, okien, balkonów, wiertarek, fryzjerek, maszyny stojarzaskich i mechanicznych, oszacowanych na sumę zł. 10153. Łódź, dn. 5 lipca 1932 r. Komornik S. DOBROWOLSKI

Do akt. Nr. 1115 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 282 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f-my „Ludwik Geyer” S. A. i składających się z 2000 sztuk „Amira”, oszacowanych na sumę zł. 5000. Łódź, dnia 22 czerwca 1932 r. Komornik S. DOBROWOLSKI

Do akt. Nr. 1115 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 282 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f-my „Ludwik Geyer” S. A. i składających się z 2000 sztuk „Amira”, oszacowanych na sumę zł. 5000. Łódź, dnia 22 czerwca 1932 r. Komornik S. DOBROWOLSKI

Do akt. Nr. E. 10 7 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Gołcza 54, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej Nr. 40 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Bailli Szrajer i składających się z mebli maszyn do szycia firm „Singer”, obrazów, kuchni kaitlowej, kuchni gazowej itp. oszacowanych na sumę zł. 425. Łódź, dnia 17 czerwca 1932 r. Komornik S. DULKOWSKI

Udzielam lekcji gry na CYTRZE. Zgłoszenia adresować do administracji „Ilustr. Dzien. Łódzki” pod lit. „K H”

SALA ZE SCENĄ

w śródmieściu DO ODNAJĘCIA. Związek Drukarzy, Nawrot № 20.

Krajowa Centrala Łózek

Piotrkowska Nr. 66, w podwórzu. Łóżka żelazne i drewniane, wózki sportowe, łózka polowe, materace, tapczany, kozy, leżaki i rowery dziecięce. Przyjmuję wszelkie reperacje po cenach fabrycznych.

ZAKŁAD MALARSKI

M. Marcinkowski, Łódź, Al. Unji 16 m. 48 (Polesie Konst.). Pracownia: Kilińskiego 10. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące od najwykwintniejszych do najskromniejszych.

Doktor REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. UL. POŁUDNIOWA 23. Tel. 201-93. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1. Dla niezamożnych ceny leczenia.

B-cia SUWAŁSKI

Fabryka okuć budowlanych. Fabryka i Biuro: Łódź, ul. Gołcza 9. Tel. 209-52. Wykonuje zamki, zatrzaski, klamki żelazne lute, z mosiądzu i czerwonego metalu, paski, zawieszki, zasuwki, narożniki i t. p. od najskromniejszych do najbardziej eleganckich i przyjemnie kompletuje kucia do nowych budowl.

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości. w SPÓŁCE SZEWCOW. PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22. Telefon 158-38. Specjalność: dokładna sprzedaż szelówek trwałych na wodę.

Lipcowy zeszyt paryskiego zurnalu mód

„PARIS MODE” Do nabycia w administracji „Ilustrowanego Dziennika Łódzkiego” w cenie po zł. 2 UL. PIOTRKOWSKA Nr. 86.

Udzielam lekcji GRY

na skrzypcach oraz korepetycji. Wiadomość: ul. Wólczańska № 139, lewa ofic. m. 16.

OGŁOSZENIA DROBNE

Potrzebny wóz z kaucją 2500 zł. Pensja 150 zł. miesięcznie, mieszkanie, opał, światło. Oferty kierować do administracji „Il. Dziennika Łódzkiego” sub „Gimnazjum”. Biżuterję zegarki na raty, ceny gotówkowe po leca „Preciosa”. Piotrkowska 125 w podwórzu. Nauczyciel języka łacinskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A Z” redakcji „Dziennika Łódzkiego”.

Zakład Stolarsko-Tapicerski L. MISZCZAKA

ul. 11 Listopada Nr. 53. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące po cenach b. przystępnych i na dogodnych warunkach. UWAGA! Gotowe meble na składzie

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ POLSKI

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetryowy 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 50 gr. nekrologi — 25 gr. z wyjątkiem za 1-wiersz milim. (strona 10 lin.) 10 gr. ogłoszenia drobne 10 gr. za wiersz, na mniejsze zł. 1,00 dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 r. — O ogłoszenia zamieszczone o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszenia, nie obowiązują warunków do potwierdzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

CENY PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, z odnośnictwem do domu. Na prowincji zł. 4,80 — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.